

Krystyna Janda



Masaż

w godzinach szczytu

Mam pierwszy wolny dzień po trzech miesiącach morderczej pracy. Wszystko się skończyło. Premiera – za mną, nieprzespane noce – za mną, napięcia mięśni, graniczące z histerią – za mną, stopy wypalonych bezmyślnie papierosów – za mną. Gratulacje i moje telefony do kasy z pytaniem, czy ludzie kupują bilety – za mną. Stopy złych i lekceważących (jak zwykle ostatnio) recenzji – za mną.

Wyglądam jak zwłoki wyłowione po tygodniu z wody. Włosy mi wypadają, zęby się ruszają, skóra na całym ciele pęka, cera na twarzy zielona, sińce pod oczami czarne. Ale mam swoją przyjemność, swoją fanaberię – zrobiłam spektakl teatralny. I mam też świadomość, że „cała warstwa produkcyjna społeczeństwa” pracuje, żebyśmy my, artyści – między innymi i ja – mogli tworzyć te „głupy”, jak całe życie mówił mi mój ojciec, który pracował w „warstwie produkcyjnej”. No więc mam pierwszy dzień wolny i postanawiam go spędzić tak: masaż, sauna, solarium, basen, kosmetyczka, manicure, pedicure, fryzjer. Zajmie mi to cały dzień. Jadę do Warszawy, w godzinach szczytu, w sznurze wolno posuwających się aut. I nagle słyszę w radiu PROŚBĘ DO EMERYTÓW, ŻEBY NIE WYCHODZILI Z DOMÓW, NIE JEŹDZILI KOMUNIKACJĄ MIEJSKĄ, NIE WYJEŹDZALI NA ULICE SWOIMI SAMOCHODAMI W GODZINACH SZCZYTU, BO PRZESZKADZAJĄ.

Myszę, że to żart, ale skąd! Do porannej audycji dodzwania się natychmiast dziesięciu słuchaczy, którzy apelują do starszych ludzi, by załatwiali swoje sprawy poza godzinami szczytu, bo i tak nie mają nic do roboty, albo proszą starszków o nietarasowanie dróg swoimi okropnymi gratami, bo oni nie mogą dojechać do swoich biur, fabryk i przedsiębiorstw. Jakaś pani krzyczy histerycznie, żeby ta emerytka, która co rano jeździ upar-

cie z baniakiem po wodę do źródła właśnie wtedy, kiedy ta pani jedzie do pracy, zastanowiła się i zwolniła to miejsce w tramwaju. Myszę, że zwariowała. Zjeżdżam na prawy pas moim nowym, cudnym samochodem o dwulitrowym silniku, bo może komuś przeszkadzam – on jedzie do pracy, a ja na masaż. Uświadamiam sobie poza tym, że w domu zostawiłam mamę emerytkę i niczym się nie martwię, bo ona zajmie się domem i dziećmi, podczas kiedy ja będę pływać w basenie... Ohyda!

Dzisiejsi emeryci byli dziećmi, gdy wybuchła wojna. Nie mieli dzieciństwa, a potem też nie mieli nic, bo nic nie było. Kazali im budować socjalizm, odbudowywać kraj. Potem, po latach ciężkiej pracy, dorobili się byle jakich mieszkarek, czasem okropnego samochodu, wczasów raz w roku i przyjemności stania w kolejkach przed świętami i z każdej zresztą innej okazji. Kiedy wybuchła Solidarność, sekundowali jej z radością i w milczeniu. A teraz w nowej Polsce – chaotycznej, wypełnionej smakołykami i kolorowymi przedmiotami, których wcześniej nie widzieli na oczy – oglądają reklamy, stają przed wy-

stawami milcząc, bo nie mogą sobie na to wszystko pozwolić. Co jakiś czas dowiadujemy się, że jakiś emeryt popełnił samobójstwo, zostawiając list, żeby nikogo za to nie winić, ale on nie chce już tak daleko żyć. Albo że jakaś emerytka zamarzła, ponieważ nie miała pieniędzy na opał. Nikt o nich nie myśli, nikt ich nie szanuje, mówi się o nich pogardliwie jako o tych, którzy budowali socjalizm i zgadzali się tyle lat żyć w kłamstwie i upodleniu. Teraz przeszkadzają w ogóle, a szczególnie w godzinach szczytu.

Zjechałam na pobocze. Postanowiłam mniej palić i przestać namawiać mamę, żeby mniej paliła – niech ma tę przyjemność w życiu. Przysięgłam sobie, że nie pozwolę jej nic robić, mimo iż mówi, że zajmowanie się moimi dziećmi sprawia jej radość i nadaje sens jej życiu. Pomyślałam, że jestem nieznośnie sentymentalna i zawróciłam do domu, żeby nikomu nie przeszkadzać i nie wydawać pieniędzy na moją reanimację. Ja jakoś dojdę do formy, a ONI przecież pracują, gonią, produkują, żebyśmy mogła potem coś „głupiego i niepotrzebnego stworzyć”. To niech mają luzniej. ✚

Drogi Panistwo! Z okazji tych mrocznych świąt, z którymś myślisz mi soladka i bazyli na nowo, chciałabym ci sol siebie złożyć Panistwa najserdeczniejszą sympatią

*Wszystkiego obok i o
Wszystkiego*